

PRENUMERATA.

W Łodzi:	
Rocznik	rs. 6.
Półrocznik	3.
Kwartalnie	1 k. 50.
Miesięcznie	50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
rocznik	rs. 8.
półrocznik	4.
kwartalnie	2.

Przeznaczony na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryk i Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa krajowego zionskiego. Także nabycie można pojedyncze numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dnia: **Wielkanoc**, Wilhelm Op. Jutro: **Poniedziałek wielkanocny**, Epifaniusza B. Wschód słońca o godz. 5 m. 28. Zachód o godz. 6 m. 38. Długość dnia godz. 13 m. 10. Przybyło dnia godz. 5 m. 32

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Freundlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., a następstwo wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresem po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli nastęstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

Z powodu świąt Wielkanocnych, numer następnym wyjdzie we środę.

PIĘKNE ZAMIARY.

II.

Opowiadanie swoje p. Zaleski streszcza w szeregu twierdzeń, zapewne nie pozbawionych słuszności, lecz bynajmniej nie u motywowanych w artykule. Między innymi spotykamy tu znova twierdzenie, że najważniejszą przeszkodą w handlu ze wschodem jest brak instytucji dyskонтowej dla weksli stamtąd pochodzących. Najważniejszą tą przeszkodą jednak autor nie zajmuje się bliżej, natomiast podaje niezawodny środek do usunięcia innych, również bardzo znaczących, któreimi są: „nieodkładna lub wcale żadna znajomość gustu oraz wymagani tacecznych odbiorców i brak usiłowań zbiorowych, które miałyby na celu usunięcie przeszkód napotykaných oraz energiczne starania w celu rozpowszechnienia towarów naszych na wschodzie, jakich dotychczas prawie w poważny sposób nie robiono, a jeżeli je robiono, to tylko chyba dla zdyskredytowania naszych towarów, rozpowszechnianych przez osobistość mocno podejrzaną.”

Skoro więc brak było usiłowań poważnych dla rozwinięcia stosunków handlowych ze wschodem, mówi dalej autor, należy, stwarzając instytucję zbiorową, syndyk przyspółki, skierować jej działalność w tym kierunku, a jako wzór takiej instytucji podaje istniejącą w Wiedniu towarzystwo wywozowe „Oesterreichisch-Ungarischer Export-Verein.” Towarzystwo to nie prowadzi bezpośrednio handlu, ułatwia prowadzenie wspólnych przedsięwzięć wywozowych ziemianom, fabrykantom, rzemieślnikom i kupcom austriacko-węgierskim. Stara się o to, żeby stowarzyszeni łączyli się w grupy wywozowe (consortia), którym udziela wszelkiego możliwego poparcia, zbierając w tym celu sprawozdania handlowe i komunikaty ze wszyst-

kich krajów; zwraca się do konsulów o potrzebne wiadomości i wykazy, zbiera wzo-ry, utrzymuje biuro informacyjne dla spraw wywozu dotyczących, stała wystawą prób i wzorów towarów wywozowych, wreszcie ogłasza swe informacje w piśmie, które stowarzyszeni otrzymują darmo. Wystawa prób i wzorów posiada korespondentów we wszystkich częściach świata, w miejscowościach mających większe znaczenie dla wywozu, prócz tego towarzystwo wysyła agentów do rozmaitych miejscowości, tworzy agencję w tych miejscowościach przy pomocy ludzi tam zamieszkałych, a zupełnie odpowiedzialnych i podejmuje się obsy-łania wystaw urządzań w poważniejsz-ych miejscach zbytu. Opisawszy szczegóło-wo „Oesterreichisch-Ungarischer Export-Verein”, autor dodaje: „Oto jest w ogóln-ych zarysach cel i działalność instytucji, według mego zdania, dla wywozu naszego obecnie najpotrzebniejszej. Istotnie, usuwa ona te wszystkie przeszkody, jakie dotych-czas na drodze tego wywozu stały.”

Gieśmy się więc, bo oto właśnie taka, a przynajmniej takiesame cele zapowiadająca instytucja powstaje przy oddziale warszawskim towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Przynajmniej, że nie spodziewaliśmy się po tak dalekiej podróży zawinąć do tego portu, lecz teraz przynaj-mniej rozumiemy znaczenie tytułu pracy p. Zaleskiego. Dla przemysłu i handlu nasze-go otwierają się nowe piękne widoki, bo powstająca przy oddziale warszawskim to-warzystwa popierania przemysłu i handlu instytucja usunie, zapewne, we wszystkie przeszkody, które stały dotychczas na dro-dze naszego wywozu.

Daj Boże! Szczerze życzymy powodzenia tym pięknym zamiarom i równie szczerze wyrażamy uznanie dla gorliwości i energii, z jaką p. Zaleski pracuje w tym kierunku na polu praktycznym, chociaż artykuł jego w „Ateneum” zawiódł nasze oczekiwania.

T.

Przemysł, handel i komunikacje.

Drogi wodne.

— „Kuryer warszawski” dowiadyuje się, że zapowiedziane dalsze roboty około regulacji Wisły w r. b. prowadzone nie będą, ponieważ ministerjum komunikacji, pomimo zatwierdzenia planu i kosztorysu robót, dotychczas potrzebnego funduszu nie wyznaczyło, oczekując na decyzję zarządu miejskiego, z którego funduszu część robót w obrębie miasta ma być wykonaną.

Drogi żelazne.

— W czwartek odbyło się w Warsza-wie ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, w którym wzięło udział 58 akcyonaryuszów, przedstawiających kapitału akcyjnego rubli 2.270.700 i mających prawo do 564 głosów. Na przewodniczącego naradom obrano preza-esa rady zarządzającej generała Palicyña, który zaprosił na asesorów pp. Stanisława Bruna i Moritza Margullesa z Sosnowic, a na sekretarza p. Michała Józefowica. Sekre-tarz główny rady zarządzającej, p. Adolf Świętecki, przedstawił treściwie obecny stan rzeczy co do układów towarzystwa drogi żelaznej z rządem i odczytał odpow-iedź departamentu dróg żelaznych minist-erjum skarbu na zakomunikowaną mu przez radę zarządzającą uchwałę ogólnego zebrańia akcyonaryuszów z dnia 19 marca r. b. Departament, z rozporządzenia mini-stra skarbu, wyjaśnia: 1) Ponieważ Najwyż-ej zatwierdzono dnia 8 (20) marca 1889 r. uchwała rady państwa w przedmiocie czasowych przepisów o taryfach dróg że-laznych, jak również przepisy, wydane na podstawie teżte Najwyżej zatwierdzonej uchwały, mają moc obowiązującą dla wszyst-kich ruskiów towarzystw dróg żelaznych, przeto instytucja rządowe nie mogą rozpa-trywać podawanych przez towarzystwo ta-kich propozycji, które mają na celu uchyl-ić stosowanie powyższego prawa do pew-nego towarzystwa, lub do wniosków moty-owanych chęcią unikięcia sporu w kwes-tyi, czy wspomniane prawo może być sto-sowane do danego towarzystwa. Skoro

prawo takie raz zostało ustanowione, to rząd nie może zezwolić, aby pewne towa-rystwo stanowiło od niego wyjątek; wszeko sposób i zakres stosowania tego pra-wa do tego lub owego towarzystwa, w gra-nicach przez prawo dozwolonych, zależy od decyzji instytucji rządowych. — 2) Od to-warzystwa drogi żelaznej warszawsko-wie-deńskiej rząd mógłby przyjąć do rozpatrzenia tylko taką propozycję, która miałaby na celu usunięcie niekorzystnego dla akcyonaryuszów zastosowania artykułu usta-wy lub umowy nadawczej. Rząd, oddając w 1857 roku prywatnemu towarzystwu dr. żelazną warszawsko-wiedeńską oszacowa-ny przezeń naówczas na 4 miliony rubli, zgodził się na pobieranie od tej sumy do-chodu w oznaczonej kwocie (250.000 rubli, czyli 6 1/2%), akcyonaryuszom zaś pozwolil pobierać od wniesionego przez nich wkła-du (wynoszącego na każdą akcyę po 60 rs., a na cale 125.000 akcyj 7.500.000 rubli), dochód większy, z zastrzeżeniem, że jeżeli akcyonaryusze w przeciągu lat trzech po sobie następujących, otrzymają rocznie wię-ciej niż 10%, od wkładu, t. j. więcej niż 6 rubli na akcyę, to rząd ma prawo zaprow-adzić zmiany w taryfie przewozowej, z tem jednak, aby skutkiem owych zmian dy-widenda akcyonaryuszów nie była niższą od 6 rubli na akcyę (artykuł XV aktu Na-dawczego dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej). W przeciągu pięciu ostatnich lat (1884 — 1888) dywidenda akcyonaryuszów przewyż-szała oznaczoną cyfrę (6 rubli od akcyi), skutkiem czego rząd na mocy XV artyku-łu aktu nadawczego już w 1887 r. miał prawo zaprowadzić zmiany w taryfach przewozowej drogi. Dlatego też na propo-zycję rady zarządzającej towarzystwa drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej przedsta-wioną ministeryum skarbu w raporcie preza-esa rad zarządzających towarzystwa dróg żelaznych warsz.-wiedeńskiej i warsz.-byd-goskiej z dnia 6 (18) lutego r. b. za № 776 w przedmiocie zniżania drogi żelaznej warsz.-bydgoskiej z drogą żel. warsz.-wiedeńską i dopuszczenia rządu do połowy czystych zysków przedsiębiorstwa po odrąceniu 6 rubli od każdej nieamortyzowanej akcyi i 3 ruble od każdej pozytywnej — ministe-

Z TYGODNIA.

Rewolwja piwna i strejk artystyczny. — Klajster galicyjski i łódzki. — Przygody pani Dwojry i nie-prawy Benjaminek Temidy. — Złezzenia tradycyjne.

Pora wiosenna miała zawsze renome poe-tycznej pory burz i wstrząśnień, zawsze też bywała podejrzewaną o nieojarność polityczną i wojownicze zapędy. Obecna wiosna całkiem usprawiedliwia tę nieszcze-gólną opinie. Nim się jeszcze rozpoczęły na dobre gwarne sejmy wróble i duety kocie po dachach, już ustąpił z posady strażnik powszechnego pokoju zbrojnego. Wkrótce dało się to odczuć — że pominiemy inne mniej poważne objawy — na dwóch dość od siebie odległych punktach naszej części świata. W Monachium, stolicy sztuki wszelkiej i piwa, zawrzało, „Wzburzenie wzrasta” donoszą lakoniczne depesze, piwowarzy bowiem tamtejsi urzą-dzili zmowę i podnieśli cenę ambrozyi, którą spija zarówno cichy bürger jak i bo-gowie Walhall — podnieśli, zbrodniarze, o 2 fenigi na kufel! Sprawdziły się przew-owiednie złowrogie socjologów i polity-ków, którzy zawsze twierdzili, że piwo je-dynie zdolnem będzie kiedykolwiek po-pchnąć bawarów do... rewolucyi, wszczęciem wcale nie groźnej, dość będzie bowiem, gdy władcy zamków piwnych, czyli brow-arów, wytoczą na wały twierdz swoich sta-re ale pewnie i celnie bijące działa, w po-staci kuf z piwem, aby kompletne osiągnęli zwycięstwo nad zbudowaną rzeszą, która przy kufkach zapomni o szturmie. Koszty tej kanonady, drwiącej z postępów artylerji fachowej, zapłacą później z lichw-ą opieki i obeszładniami bürgerzy. Piwo więc zagasi płomień, jakie samo wzbu-dziło tem łatwiej, że słynny „browar kró-

lewski” nie należy do zmowy, wiernym po-zostając starej co do cen tradycyi.

Jednocześnie w stolicy, wcale nie słyn-nej ze szklki ani z piwa, we Lwowie, szka-ka dramatyczna urządziła strejk artysty-czny, a poszło jej o głuństwo — o zmniejszenie gaź artytom o 30%.

Wypływa stąd oczywisty wniosek, że żadna sztuka obejść się nie może bez... piwa. Nie należy więc w jakikolwiek sposób utrudniać dostępu do... źródeł nat-ciemnia, tak podwyższaniem ceny nektaru jak i znianiem gaży.

Boję się dłużej zatrzymywać nad temi drażliwymi i dla łodzian kwestyami, by panom Anstadtom i Gehligowi nie podsun-ąć przypadkiem myśli nasładowania piwo-warów monachijskich, lub nie wywołać szkodliwego fermentu w naszej drużynie artystycznej.

Byłoby to całkiem nie na czasie w świę-tecznej porze, choć bardzo prawdopodobne przy naszych zdolnościach nasładowczych. Zaledwie np. słynna akcyja ratunkowa gal-icyjska wynalazła radykalny na głos sro-dek, jużeśmy środek ten zastosowali z po-wodzeniem u siebie. Jeden z koresponden-tów z Galicyi opowiada, że kredyt wy-jednany na zapomogi dla głodnych, na chleb dla wszystkich nie wystarczy, ale zaledwie na klajster, którym zalepił krzy-klive, bo głodne... „gęby”. Drobnii tkacz-ki tutejsi, zwłaszcza żydzi, w podobnem do głod-nych galicyan znaleźli się położeniu. Wskutek przesilenia przemysłowego wielu fabrykant-ów, zatrudniającyeh owych tkaczów do-tąd, zredukowało swą produkcję, albo i całkiem ją zawiesilo, a tkaczki żydowscy uskarżają się, że niedole ich zwiększa jesz-cze obojętność fabrykantów-żydów, którzy oddają materyał surowy do roboty tkaczom okolicznym, pomijając miejscowych. Jak słyszeliśmy z drugiej strony podobno

objaw tę jest przyczyna ich partactwo. Ufni w znana solidarność plemienną i przy-ciśnięci niedzą tkacz-ki żydzi udali się z pro-bą o pomoc do pewnego komitetu, który ze-brał się na naradę w tej sprawie. Długo, długo czekali petenci pokornie w przedpokoju, za-mim się zebrani wygadają. Znużeni wresz-cie zaglądną do sali posiedzeń i... o dzi-wo! — sala była próżną! Jak się oka-zało, członkowie komitetu opuścili ją od-dawnna pociętku przez jakieś drzwi bo-czne i nikt się potem znikąd nie mógł do-wiedzieć o rezultacie narad. Takie figlar-ne załatwienie sprawy, nie naprawilo zle-go humoru tkaczom, którzy po raz drugi zaniepokoiłi komitet swymi prośbami. „Na raz sztuka”, jak to mówią, nie szukaao więc tymrazem żadnego figlarnego punktu wyjścia, lecz po długim namyśle polecono wyplacić tkaczom zapomogi pieniężne na nadechodzące święta Paschy w kwocie od 1 — 2 rubli na jednego z rodzina. Będą więc mogli święta przepędzić bogobojnie, o ile nie zakłócą im spokoju zbytczesne myśli o widokach na przyszłość. Za makę świąteczną, wprawdzie, będą musieli płacić po 8 kop. za funt, kosztujący zwykle 4 k. wystarczą im jednak z pewnością owe za-pomogi na... mace. Dziwnie to tylko przy-pomina ów klajster galicyjski, nawet z czę-ści składowych — wody i maki.

Radym rozweselić czytelników innemi obrazkami z życia łódzkiego, lepiej dzia-łającymi na humor. Tym razem pochwyć jeden z bujnej niwy Temidy łódzkiej. Te-matu dostarczą mi smutne, ale dobrze się kończące przygody pani Dwojry ze Stare-go Miasta. Niewiasta ta trzymała długo w węzłki poplamioną, pożliłki weksel, nie mogąc się zebrać na zaskarżenie nieaku-ratnego dłużnika. Lata upływały, nadszedł krytyczny rok biejący. Handel szedł nie-szczególnie nawet całkiem schwach. Zajrzała

p. Dwojra do węzłki i obok drobnego kapita-łu schowanego na czarną godzinę, dojrz-ła pożliłki papierek i zamysliła się głęboko, jakby tu wziąć się do tego instrumentu do puszczenia krwi z pod serca bliźnich. Od czegoż dobrzy ludzie, oni poradzą — pomy-sła i poradziła się sprytnego Moszka czy Abramka. Obejrzał on dokument należę-cy i poradził, by się udać do adwokata, który nawet niedaleko mieszkał od miejsca rozmowy. — on powie, czy dokument jest gut albo też tylko... gruszką na wierzbie. Okazało się, że w Łodzi to gruszkę i na topoli rosną. Pan „adwokat” jeden z nieprawych beniaminków Temidy wziął dokument po-gardliwie do jednej ręki, otworzył drugą foliat gruby, spytał czy wystawa wekslu jest handlującym, czy też robotnikiem i, po krótkim namyśle, poradziliśmy się lite-ry prawa, orzekł, że dokument dobry, przedawnienia niema, albowiem pięcioletnie dotyczy tylko handlujących, a do innych dłużników stosuje się przedawnienie trzy-dziestoletnie. Zbudowana i pocieszona pa-ni Dwojra, pełna nabożeństwa do mądrego „adwokata”, złożyła na jego ręce rs. 6 tyt-lem zaliczki na koszty i honorarium (we-ksel był na 100 rubli) przyrzekłszy dopla-cić jeszcze 6 po sprawie, podpisawszy zaś na wekslu i zobowiązawszy się oroczyć się pod groźbą przegrania sprawy, oświadczył na sądzie, że jest winną ze wspomnianego wekslu panu „adwokatowi”... niech już mu służy botaniczne miano Topoli, skoro, jak rzekliśmy, w Łodzi i na tych drzewach rosną gruszki.

Wkrótce wezwano panię Dwojrę, aby się stawiła do sądu. Wypełniła ona najsu-mienniejsze polecenie swego „adwokata”, o-świadcżając, że jest mu winna 100 rubli z wekslu, podczas gdy podstępny jej dłużnik żądał przez swego obrońcę umo-rzenia sprawy wskutek przedawnienia. Ja-

ryum skarbu zapatrywało się jako na propozycję, mającą na celu zainteresowanie rządu w czystych zyskach eksploatacji drogi, aby tym sposobem dać akcyonaryuszom możliwość pobierania dywidendy większej niż na to pozwala artykuł XV umowy nadawczej. Po rozpatrzeniu tej propozycji wspólnie z ministeryum komunikacji i kontrola państwa, ministeryum skarbu doszło do wniosku, że wspomniana propozycja, przynosząc istotne zyski dla akcyonaryuszów (ze względu na możliwość otrzymania dywidendy wyższej, niż na to obecnie prawo pozwala), jest zarazem nie bez korzyści dla interesów rządu, dlatego też pod datą 22 lutego za Nr 1736 została radzie zarządzającej towarzystwa drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej przesłana odpowiedź, że jeżeli powyższe warunki zlania dr. żel. warsz.-wiedeńskiej i warsz.-bydgoskiej zostaną przyjęte przez zgromadzenie ogólne akcyonaryuszów, pan minister skarbu nie będzie miał nic przeciw dalszemu skierowaniu tej sprawy na właściwą drogę. Tymczasem w raportu rady zarządzającej z dnia 8 (20) marca okazuje się, że zgromadzenie ogólne 7 (10) marca zupełnie inaczej formułowało warunki umowy z rządem. Mając na uwadze, że projekt wspomnianych warunków przedstawionych ministeryum skarbu przez prezesa rad z dnia 6 (18) lutego za Nr 776 złożony został pod długich w tym przedmiocie ustnych konferencyach rady zarządzającej z ministeryum skarbu i jest ostatnią granicą ustępstw, do których w tej sprawie ministeryum skarbu dojść mogło, departament do spraw kolejowych, z rozporządzenia p. ministra skarbu, uważa za obowiązek zawiadomić radę zarządzającą, że jeżeli zgromadzenie ogólne nie przedstawi warunków umowy w takiej formie, jaką aprobowało ministeryum skarbu w swej odezwie z dnia 22 lutego, to propozycja towarzystwa zostanie bez skutku, a rząd bezwzględnie korzystał będzie z przysługującego mu na mocy artykułu XV aktu nadawczego prawa co do zmiany taryf na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. — 3) W razie zaś, gdyby zgromadzenie ogólne akcyonaryuszów drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i warsz.-bydgoskiej i kwestyę dopuszczenia rządu do czystych zysków z eksploatacji przedsiębiorstwa przeprowadziło na tych zasadach, jakie zostały przyjęte przez ministeryum skarbu dnia 22 lutego, to pan minister skarbu nie będzie miał ze swej strony przeciw dalszemu traktowaniu kwesty i zgodzi się na konwersję 5% obligacji na 4%, z tem jednakże, iż na mocy Najwyższej zatwierdzonej 20 maja 1885 r. przepisów o opodatowaniu dochodów od kapitałów, oraz na mocy dołączonego do 2-go artykułu tych przepisów wykazu, 4% obligacje nie będą wolne od podatku. Komunikując niniejsze, departament do spraw kolejowych prosi najuprzejmiej radę zarządzającą o zakomunikowanie powyższego, mającemu się odbyć dnia 22 marca (3 kwietnia) zgromadzeniu ogólnemu akcyonaryu-

szów towarzystwa drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.

Następnie p. Święciecki zawiadomił obecnymi, że rada zarządzająca otrzymała od tegoż departamentu telegram, że wszelkie uchwały ogólnego zebrania, różniące się od propozycji ministeryum, byłyby bezcelowe, gdyż rząd przyjmie układ tylko w projektowanej przez siebie redakcyi. Wobec tak stanowczej rezolucyji ministeryum p. Reinstein cofnął wniosek postawiony na poprzednim zebraniu, oświadczając, że ostatecznie, w obecnych warunkach, zgadza się na przyjęcie układu, lecz z zastrzeżeniem praw przysługujących w moc ustawy nadawczej i wystąpił w niósłkiem następującym: „Nadzwyczajne ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej w przesławionem o niewzruszalności praw, nadanych towarzystwu z mocy Najwyższej zatwierdzonej umowy nadawczej, co zresztą wypływa z zakomunikowanej ogólnemu zebraniu odezwy departamentu do spraw kolejowych z dnia 14 marca r. b. N. 2320 i majce na uwadze art. 15 umowy nadawczej, zgadza się oddać rządowi część swoich dochodów i wejść z nim w układ finansowy na warunkach, wymienionych w przedstawnieniu rady zarządzającej w punktach 1, 2, 3, 4, z tem zastrzeżeniem, że rząd zgodzi się na jednoczesną konwersję 5% obligacyi na 4% i że termin amortyzacyi tych obligacyi, jako też i akcyi towarzystwa, będzie przedłużony do upływu terminu koncesyji. Do zawarcia układu z rządem na warunkach wyżej wskazanych, jak również do przeprowadzenia konwersyji, jakże rada za najdogodniejsze dla towarzystwa usna, ogólne zgromadzenie upoważnia radę zarządzającą, przyczem wyraża życzenie, aby nowe skonwertowane obligacje mogły być uwolnione od podatku rządowego, a gdyby to się okazało niemożliwym, aby opłata tegoż podatku ponoszona była przez samo towarzystwo z dochodów drogi.” Przeciwno temu zaprotestował p. Lysen, twierdząc, że p. Reinstein nie miał prawa cofnąć wniosku, który był poddany głosowaniu na zebraniu poprzednim. W konkluzji oświadczył p. Lysen, że on i akcyonaryusze zagraniczni powstrzymają się od głosowania nad wnioskiem rady zarządzającej, co oznajmił również p. Jarislovsky, a za nim i p. Margulies. General Palcyen objaśniał, że próżne są obawy, ażeby ministeryum chciało szkodzić drodze żelaznej wiedeńskiej i że ministeryum nie wywiera nacisku na dyskusyę, tylko ją upraszcza, stawiając wyraźnie swe żądania i warunki. Akcyonaryusze mogą odpowiedzieć odmownie; ministeryum przedsięwzięcie wte dy środki, jakie zastosować może dla ulżenia sobie ciężaru, lecz będą one legalne, o tem wątpić nie można. Po ogłoszeniu rezultatu głosowania, okazało się, że wniosek rady zarządzającej z poprawką p. Reinsteina przeszedł 350 głosami przeciw 17. Akcyonaryusze zagraniczni (niemiecy, belgijscy i francuscy) reprezentujący 197 głosów, wstrzymali się od głosowania.

— Skutkiem wylewu rzek Samary i Włogi, wszystkie zarządy kolei wstrzymały przyjmowanie towarów, adresowanych natak zw. oddział woroneski aż do chwili opadnięcia wód.

Handel.

— Z Astrachania donoszą, że połów ryb przy ujściu Włogi jest bardzo mały, z powodu silnych wiatrów. Z Rosy przybyło mnóstwo okrętów z suchemi owocami i bawełną.

— Ziemstwo czernihowskie postanowiło zorganizować zbyt prawidłowy wytwór drobno-groby przemysłu miejscowego. W Czernihowie urządzony będzie centralny skład ziemstwa wytwórów drobno-groby przemysłu, a w miastach powiatowych będą otwarte filie centralnego składu.

Pieniądze.

— Departament skarbu państwa po porozumieniu się z bankiem państwa polecił kasom powiatowym tych miast, gdzie znajdują się filie banku państwa, zniszczone i wysyłać już z obiegu bilety bankowe, po odpowiednim ich ostepowaniu, odsyłać do filij rezerwowanych, nie zaś do gubernialnych instytucyji banku. Izby skarbowe otrzymały polecenie, żeby sortowanie i stemplowanie zniszczonych biletów bankowych dokonywane było zaraz po ich otrzymaniu, nie zaś odkładane do dnia następnego.

— „Ruskiya wiadomosti” donoszą, że ministeryum spraw wewnętrznych i sprawiedliwości poruszyły kwestyę powiększenia kancyi, pobieranej od utrzymujących lombardy prywatne, na ubezpieczenie ich operacyi.

Podatki.

— „Birzewyja wiadomosti” donoszą, że obecnie władze odnośnie opracowują projekt zreformowania komisji ocenających majątki ziemskie dla obciążenia ich podatkiem gruntowym.

Przemysł.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż niebawem rozestana będzie do inspektorów fabrycznych instrukcja w sprawie pracy maoletnich i kobiet w fabrykach.

— Fabrykę mączki kartoflanej pod Nowo-Aleksandryą nabyła od pp. Bernsteina i Margulesa spółka obywateli ziemskich, składająca się z pp. Kleniewskich Jana i Władysława, Cywińskiego z Kamieńca i HERNICZKA z BiałoBRZEGÓW.

— Do tyfliskiego towarzystwa rolniczego nadchodzą liczne zapotrzebowania jajeczek jedwabników, nie tylko z różnych punktów kraju tamskiego, lecz także z Rosy europejskiej, jakoto: z Nowoczerkaska, Bardińska i innych miast. Do Rosy europejskiej sprowadzają jajeczka jedwabników w niewielkich ilościach, głównie w celu dokonywania prób hodowli jedwabników. Wogóle w ciągu lutego i dotychczas skutkiem zapotrzebowania, sekretarz towarzystwa rolniczego rozesłał jajeczek francuskich jedwabników więcej niż 1,500 złotych. Według wiadomości, otrzymanych przez towarzystwo rolnicze z Batumu, w okręgu chońskim, w guberni kutaiskiej, rozlano około 12,000 złotych jajeczek

jedwabników firmy Paskaliji, które, jak wykazały doświadczenia, są bardzo wysokiego gatunku. Zapotrzebowania tych jajeczek były tak liczne, że firma nie mogła im zadość uczynić.

Wykształcenie przemysłowe.

— „Nowosti” donoszą, że w ministeryum dóbr opracowywany jest obecnie projekt urzędzenia szkół uprawy krzewu winnego, jakoteż cały szereg środków dla podniesienia jedwabnictwa w kraju Zakaukaskim. W tym celu ministeryum zamierza wystać kosztem rządu za granicę kilku młodych ludzi celem udoskonalenia się ich w wykształceniu zawodowem, dotyczącem pominiętych gałęzi przemysłu.

Z MIASTA i OKOLICY.

— **Na grobach.** Tłumnie odwiedzane były przez piątek i sobotę miejscowe świątynie katolickie, szczególnie kościół parafii Wniebowzięcia N. M. P., w którym, jak corocznie, najwspanialej obchodzona była uroczystość „gorzkich żałów.” Przed grobem Zbawiciela, otoczonym rzęsistym światłem i przybranym kirem, pobożni modlili się do późna w noc. Chóry miejscowe podczas uroczystości przedwielkanocnych, w obu kościołach wykonywały pieśnią lepszych autorów.

— **W miejsce składania życzeń wielkanocnych,** proboszcz parafii Wniebowzięcia N. M. P., ks. Szmidel złożył w administracyi naszego pisma rs. 3 i p. Jerzy Krajewski rs. 2 na korzyść ochronki katolickiej przy ulicy Widzewskiej.

— **Sesja kwartalna** starszych zgromadzenia tkaczy w mieście Łodzi odbędzie się w poniedziałek dnia 21 b. m. w sali domu zgromadzenia.

— **Z za oceanu.** Na święta wielkanocne do krewnych swych zamieszkałych w Łodzi przyjechał onegdaj p. Ludwik Karliński, obywatel New-Yorku, jednocześnie właściciel plantacyi tytoniowej w okolicy tegoż miasta. Pan K. obdarzył swych krewnych oryginalnymi podarunkami przywiezionymi z Ameryki.

— **Bednarze.** Przez długi czas fabrykanci tutajsi potrzebnie im wyrobili bednarskie sprowadzali z Warszawy i innych miast, pomijając zupełnie bednarzy miejscowych. Niedawno dopiero stosunki te zmieniły się na korzyść bednarstwa miejscowego, które szybko rozwijać zaczęło. Co raz większe zamówienia ze strony przemysłowców większych przyciągnęły do Łodzi sporą liczbę bednarzy, którzy mimo to nie mogą uskarżać się na zbyt wyrobów swoich. W kilku zakładach bednarskich pracuje obecnie po 20 robotników.

— **Jubileusz 50-letniego** pożycia małżeńskiego obchodzi w tych dniach w naszym mieście dwoje starszków: August i Bernardyna z Schneidrow Chelenteauowie. On liczy lat 74, a ona 70. Zdrowie starszków jest w kwitnym stanie. Na uroczystość złotego wesela, która odbędzie się

kim sposobem zaszła z nią ciekawa metamorfoza, skutkiem której z wierzycielki stała się... dłużniczką i to swego własnego obrońcy, pani Dwojra objaśnić nie umie, choć oburzyła się tem niepomalu, gdy się potem okazało, że pan adwokat pozwala ją z weksłu, jako żyrantkę, i na nią, skutkiem przyznania długu, zyskał wyrok. Dużo było lamentów i płaczu, gdy to jednak nie pomagało, jeden dobry znajomy choć nie „adwokat”, kosztowało, ale wymownie opowiedział w skardze apelacyjnej ciekawą przygodę pani Dwojry, powołując się na świadków i ubolewając nad niesprawiedliwością wyroku. Sprawę niedawno rozpatrywał sąd zjazdowy w nieobecności już jednak pana „adwokata”, używającego wedle oświadczenia woźnego, świętego powietrza podędrzwiami sali. Świadkowie stwierdzili ku ogólnej wesolosi audytorium ciekawą metamorfozę pani Dwojry, która jednak w ogólnym humorystycznym nastroju nie chciała brać żadnego udziału. Nic to dziwnego, więcej bowiem na tym świecie dłużników niż wierzycieli, a takie ciekawe metamorfozy zdarzają się rzadko bardzo, budząc w gniebionej przez większość większości prawdziwą *Schadenfreude*. Dopiero po ogłoszeniu wyroku, oddalającego pretensy pana „adwokata” do reprezentowanej przez siebie klientki i przysądżającego spore na rzecz ostatniej od jej „obroncy” koszty, pani Dwojra rozjaśniła twarz swoją poraną ryłcem czasu i przeszłej życiowych. Niech jej przygody służą ku nauce maluczkiego ducha, a rozweseleniu bogatszych wiedzą i doświadczeniem.

38) Leon de Tinsaeu.

Młoda pani Villeferon.

Przekład Heleny Glücksberg.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 76).

— Ale nie wchodziło to bynajmniej w rachubę pani Anety. Stała między nimi z twarzą tak uroczysta, że nawet pastierzom z sielanki byłaby swobodę odjęła. Wskazała im miejsca o sześć kroków jedno od drugiego, a sama usiadła pośrodku. Niesząc się w ten sposób wyglądała w tej chwili, jak dwa przeciwnicy na placu boju, a pani Muzzopulo, jakby mówiła:

— Zaczynajcie biec obawy; mamy tu przecie felczera, szarpie i bandaże.

— Pani — zaczął Maurycy, a ten wyraz „pani”, był jakby kulą w sercu dla Eleniki — nie jestem zdolny wyrazić, co czuję w tej chwili, ale dla pani nie może to być tajemnicą...

Pani Muzzopulo ciężko westchnęła i zwróciła na swą przyjaciółkę patetyczne spojrzenie, jakby powiedziała: „Chciała!”

— W istocie, wiele nam przyjdzie z wyrzutów sumienia tego pięknego kawalera! Elenika w milczeniu poruszała głowę, niezdolna wymówić słowa. Maurycy wy czytał w tem straszny wyrok potępienia.

— Od dwudziestu czterech godzin — mówi dalek Maurycy — to jest odkąd się dowiedziałem, że pani tu się znajduje, tak jestem nieszczęśliwy, że wzbudziłbym litość w najczystszyim moim wrogu. Ach! czemuż nie byłem na okręcie, jak pani przyszła! Ale widzę, że wszystko przeciwko mnie się obraca.

Elenice wydało się, jakby zeschie kwiaty zdradziły na jej łonie. Rumienia się i bładła nieszczęśliwa; pragnęła przemówić, pragnęła mu okazać, że się nie zmieniła; ale obecność Anety mroziła ją i kępowa-

ła. Równie dobrze można było wymagać od niej, by w obecności pierwszego lepszego z ulicy otworzyła swe serce.

— Zapewniam pana, że pan nic nie stracił — odpowiedziała z wielką słodyczą, w nadziei, że ją zrozumi.

Pani Muzzopulo wydała znnowu westchnienie tak grobowe, że Maurycy bez wahania nadaf tym wyrazom wprost przeciwne znaczenie.

— Nic nie straciłem — pomyślał — bo nie byłbym nie zyskał na tem spotkaniu.

Od tej też chwili rozpacz go ogarnęła i byłby uciekł, by nie przedłużyć tej katuszy. Zostal jednakże, ale już jakby innym stał się człowiekiem. Mówił, aby mówić, jak gość oddający pierwszą wizytę i nie chcący wydać się ograniczonym. Elenika, zgnębiona i zadziwiona boleśnią, odpowiadała w tym samym tonie, a ta zamiana słów obojżnych między dwójkiem ludzi, którzy zaprzyjęli niegdyś połączyć swe losy, bardziej była rozdziierającą od jakiejś sceny gwałtownej.

Po kilku minutach Elenika, nie mogąc znieść tego dłużej, wstała, by się pożegnać. Oczy jej raz jeszcze posunęły spojrenia ukochanego człowieka, ale daremnie! Aneta, jak mur, stała między nimi i delikatnie ku drzwiom ją posuwała. Rzekłby kto, że dla dobra przyjaciółki odsuwała ją przemocą od jakiegoś okropnego widoku. I na tem zakończyło się to upragnione spotkanie.

— Tak, moja droga, mężczyźni wszyscy są tacy! — rzekła do Eleniki, ściskając ją na schodach.

Wróciwszy do pokoju, imponująca i sarrowa, zwróciła się do Maurycego.

— Co pan chce? — rzekła — Elenika, to serce z kamienia!

XXV.

— Po tem okrutnem spotkaniu Maurycy piisał do ojca:

„Panna de Rennafort tu się znajduje. Nie posiadają mnie ojcie, o jakich niskie podejście. Z jednej strony przysięgam ci na honor, że nie wiedziałem, iż ją tu zastanę; z drugiej, dąlbym wiele, abym był nie ruszał się z Paryża, lub aby ona była pozostała w Smyrnie. Ona dziś widzi we mnie ostatniego niekczennika i ty, ojcie, takbysy o mnie sądził na jej miejscu. Pożegnaliśmy się pełni zapalu i wiary w siebie wzajemnie, przysięgliśmy oczekiwać na siebie i ufać jedno drugiemu pomimo milczenia, tajemnic, rad ludzkich i dzielącej nas przestrzeni. Są to bardzo piękne rzeczy, pod warunkiem, że próba taka nie będzie trwać zbyt długo. Po dwóch latach ta ufnosć ślepa staje się naiwnością, cierpliwość, głupota, a bohater przedstawia się jak człowiek zmienny i nieuczciwy. Oto rola, mój ojcie, w jakiej obecnie znalazłem się z twoją przyczyną. Możesz mi jej powinszować.”

Nieszczęśliwy najprędzej łatwowiernym się staje, a Maurycy czuł się nieszczęśliwym do tego stopnia, że był wdzięcznym nawet Anecie za współczucie, jakie mu okazywała. Ona też używała tego sposobu, jako przynęty, słuchając cierpliwie skarg jego, gdyż nie zapuszczał się w zwierzenia. Miłość namiętna jest lekarstwem na miłość idealną; wiedziała o tem pani konsulowa, ale myśleć o lekarstwie było jeszcze za wcześnie. Spodziewała się, że przyjdzie i do tego, a tymczasem można już było uważać to za wygrane, że pacjent przyszedł położyć się parę razy w tygodniu.

Ludzie rachowali te wizyty, a nawet robili wnioski nad tem, co one mogły kosztować konsula. Rozesłała się wieść, że piękna grezynka uczyniła nareszcie wybór, tylko miano jej trochę do zarzucenia, że nie wybrała kogo z dyplomacyi. Za to pochwalano jej bardzo, że nigdzie nie przedstawia Maurycego i nie ciągnęła wszędzie za sobą swego zwycięzcy, jak to było bardzo rozpowszechnionym w jej świecie zwyczajem. (D. c. n.)

O G Ł O S Z E N I A

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

W niedzielę, d. 6 kwietnia 1890 r.

**PODRÓŻ
po Warszawie**

Operetka komiczna w 6-ciu obrazach, F. Szobera, muzyka A. Sonenfelda.

Waldschlösschen

w Łasku Miłsza.

W poniedziałek d. 7 i we wtorek dnia 8 kwietnia 1890 r.

Koncert

DWIE ORKIESTRY
pod dyrekcją kapelmajstra
p. Kirszhinkla.

Początek o godzinie 4 po południu.
Wejście 20 kop. Dzieci 10 kop.
J. Szmagier.
629-2-2

CYRK

Houcke et Gaberel

ulica Zawadzka, plac W-go Streuge
DZIŚ I CODZIENNIE

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

z nowym programem.

Początek o godz. 8 wieczorem.

W niedzielę i święta

dwie przedstawienia

1-e o 4-ej - 2-e o 8-ej wieczorem.
569-1

ZDOLNI AGENCI

znajdą przyjemny dodatkowy zarobek za zyskową prowizję.

Oferty pod lit. L. 2933
przyjmuje Rudolf Mosse
w Wrocławiu.
599-3-2

Lekcyj gimnastyki

udzielać będą przy wszelkich aparatach, na wolnym powietrzu, z nastąpieniem ciepła.

Lekcyje tańca

obecnego kursu odbywają się w poniedziałki, środy i piątki.

Zgłoszenia przyjmują codziennie od 12 do 4 po południu.

Adolf Lipiński

Nauczyciel tańców i gimnastyki.
482-3-1

LICYTACJA

Dnia 4 (16 kwietnia 1890, o godz. 10 przed południem w sali posiedzeń tutejszego Zjazdu Sędziów Pokoju odbędzie się publiczna sprzedaż dwu nieruchomości położonych przy rogu ulic Zachodniej i Zawadzkiej pod N^o 440 i 441 należących do Jakóba Honigsztoka. Licytacja zacznie się od sumy rs. 60,000 i 50,000.

Blizszej wiadomości udzieli Komisarz sądowy W. Dudziński pod N^o 523-a w Łodzi zamieszkujący, lub Adwokat Przystępujący Henryk Elzenberg przy ulicy Piotrkowskiej pod N^o 249 w Łodzi zamieszkujący.
617-3-2

Oranżerya

do sprzedania, murowana, oszklona z dwoma przedziałami z kompletnym urządzeniem, oraz Altana ogrodowa do zabrania. Ulica Średnia Nr. 43 nowy
483-6-3

УѢранъ Паспортъ

выданный Г. Приставомъ 5/6 Паспортъ коварскаго Варшавскаго участка, на имя Василіана Цисневскаго. Намедній таковой паспортъ сложить оныя въ Жоудовскій Магистратъ.
622-1

Wydawca Stefan Kossuth.

**Teatr Łódzki.
w gmachu THALIA**

W poniedziałek, dnia 26 marca (7 kwietnia) 1890 roku

**PIERWSZE PRZEDSTAWIENIE OPERY
VIOLETTA**

(LA TRAVIATA).

ze współdziałaniem w głównych rolach pani
ELLY RUSSEL

primadonny włoskiej opery

Fillippi'ego Myszugi,
pierwszego tenora warszawskiej opery, oraz pani

Piaseckiej,

artystki opery.

We wtorek, dnia 27 marca (8 kwietnia) 1890 roku

**DRUGIE PRZEDSTAWIENIE OPERY
TRUBADUR**

(TROVATORE).

ze współdziałaniem w głównych rolach p. **Ely Russel** primadonny włoskiej opery i **Fillippi'ego Myszugi** pierwszego tenora warszawskiej opery, oraz pań: **Piaseckiej i Nowickiej**, artystek opery.

Sprzedaż biletów odbywa się wyłącznie u H. Lange ul. Piotrkowska N^o 51 począwszy od dnia 21 marca (2 kwietnia) r. b.
606-3-3

Impressario Henryk Lange.

GLÓWNY SKŁAD WYROBÓW

Warszawskiej DYSTYLARNI PAROWEJ

L. MOKIEJEWSKIEGO

ORAZ

HANDEL WIN

w Łodzi, ulica Piotrkowska, dom Kłosa Nr. 765.

poleca NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA

Trunki w zakres dystylarni wchodzące, w dobroci nieustępujące zagranicznym, jak **alembiki, Stolone oczuciennee Bano, likiery, kremy w ozdobnych flakonach, spirytusy; do picia winny, do polistury i do palenia, jako też okowite smaczną i mocną. WINA naturalne odstale z najcenniejszych piw: węgierskie, francuskie, szampańskie, reńskie, hiszpańskie, portugalskie. Araki, koniaki krajowe i zagraniczne (kuracyjna). Miody stare, porter angielski w 1, 1/2, 1/4, butelkach. Octy francuskie, oraz WINA: besarabskie, krymskie i kaukaskie od 30 kop. za butelkę. 539-4-4**

SOLEC

w gubernii kieleckiej powiecie Stopnickim.

Najsilniejsze i najskuteczniejsze ze znanych, wody **siarczano stone**, jod i brom zawierające, kąpiele mineralne, mulsowe, masaży i elektroterapia. Lekarz zdrojowy Włodzimierz Danilewski, asystent szpitala D-ka Jezus w Warszawie.

Bale, reaniony, czytelnia, fortepian, muzyka w 2-im sezonie. Mieszkania wygodne, hotel, restauracja, po cenach niskich.

Sezon od 20 maja do 15 września.

Droga do Kielec kolejną, skąd mil 8 karetką pocztową lub dorozką
NB. Do 6-ciu łazienek wstawiono wanny emalowane.
9-506-2

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA

Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde)

wynaleziony przez przeora
w roku 1373 Piotra Boursand

Nagródzony złotymi medalami w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884

Codziennie użyć kilku kropel tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materiałów aptecznych. Agent główny **Seguin**, Bordeaux 106 & 108 Croix



WINA ANALIZOWANE

uznane za najlepsze firmy

BRACIA BETTE

Główny skład ul. Bielańska Nr. 1, w Warszawie

w Łodzi do nabycia po cenach umiarkowanych u pp.:

E. Dietrych, Średnia N^o 8; Adolf Haake, Rynek Gayera; W. Tempelhoff, Piotrkowska N^o 282; Gustaw Zuknik, Piotrkowska dom Mannaberga.
567-6-6

LETNIE MIESZKANIA

„INOWŁÓDZ” nad rzeką Pilicą.

odległe o półtorej godziny od Tomaszowa Rawskiego w lasach Lubocheńskich blisko Spaly. Położenie gorzyste, otoczone lasami iglastymi. Mieszkania o 2, 3 i więcej pokojach z kuchnią i werandą, umebłowane. Na miejscu: lekarz, apteka, sklep spożywczy, lodownia, ogrody owocowe i warzywne, dowóz wszelkich artykułów żywności — poczta, gimnastyka, kręgielnia, fortepian, kąpiel w Pilicy. Komunikacja ułatwiona.

Cena mieszkań i artykułów żywności umiarkowana. Blizszych objaśnień udzieli właściciel w Łodzi zamieszkały przy ulicy Zielonej N^o 265-A, a widoki letnich mieszkań są do obejrzenia także jako też w oknie wystawowem pana W. Lisnera w domu Tow. Akc. Karola Schajblera.
600-8-2

Przeznaczam rs. 6 na Ochronkę katol.

za laskawe nadesłanie wiadomości o obszernym pokoju do odnajęcia, przy przyzwolonej rodzinie, lub o pokoju z kuchnią w czystym, porządnie utrzymanym domu, w bliskości Pasażu Meyera.

Oferty pod lit. Z. Z. 6. przyjmuje Administracja „Dziennika”.

Młoda paryżanka, zdolna udzielać francuskiej konwersacji, mieszka w domu W-go R. Derynga ulica Zawadzka N^o 439 3-ie piętro drugie drzwi od wejścia na prawo. Można zastać od godziny 5-ej do 7-ej po południu.
544-2-1

Kilka tysięcy drzew OLCHOWYCH

pod nazwą, w najlepszych gatunkach, karłowate, wysokie i sztamowe, jak również drzewa ozdobne i krzaki DO SPRZEDANIA po cenie bardzo przystępnej w zakładzie ogrodniczym **A. Krügera**, przy ulicy Cegielińskiej N^o 468 lit. a.
575-3-3

Zarząd Najwyżej zatwierdzonego towarzystwa sprzedaży składów herbaty Bracia K. i S. Popowy

ma zaszczyt podać do wiadomości powszechnej, że od dnia 8 (20) listopada 1889 roku oddaje do sprzedaży herbatę w paczkach nie inaczej, jak po oklejeniu ich banderolami rządowymi. Zarząd uprasza najuprzejmiej pp. spozycwów, aby przy kupowaniu herbaty Towarzystwa, zwracali pilną uwagę na to, czy znajdują się na paczkach z herbatą banderole, gdyż jest to jedyny środek mogący zabezpieczyć spozycwów od wszelkiego rodzaju zafalszowań i podrabiań etykiety towarzystwa.
576-5-4

Fabryka Tabaczna w Petersburgu

A. N. SZAPOSZNIKOWA

poleca nowe papicrosy

dużego formatu,

z wyborowego tytoniu tureckiego w maissowej bibulece,

DUBEC 10 sztuk 10 kop.
5 sztuk 5 kop.

Nabywać można we wszystkich składach i magazynach tabacznym w Warszawie i na prowincyi.

857-10-2